GLOBALNIE · ANALIZA

TOŻSAMOŚĆ ŁOTWY – PATRIOTYZM OD ZERA. ANALIZA ŁOTEWSKIEJ MENTALNOŚCI

Hanna Szymerska · 13 maja 2022



Łotwa nie jest państwem typowo turystycznym. Nasza wiedza o niej jest ograniczona. Widzimy ją jako część państw nadbałtyckich w trio z Litwą i Estonią. Tymczasem Łotysze zdołali sobie wypracować swój własny patriotyzm i utworzyć spójne społeczeństwo, mimo niesprzyjających wcześniej warunków gospodarczych i różnych wyznań. Niniejszy tekst poddaje analizie tożsamość i idee tego dwumilionowego państwa po powrocie z niego.

Patriotyzm państwa stuletniego

Każdy nacjonalizm czy nawet patriotyzm ma swoją cechę charakterystyczną. Poszłabym nawet w twierdzenie, że ma swoją legendę albo raczej postać swoistej powieści, wręcz epopei z żywiołowymi bohaterami, których często wychwala się pod niebiosa walcząc z ksenofobicznymi oskarżeniami o ich domniemane (lub nie) błędy, martyrologią i nasuwającymi się samymi wnioskami. Szczególnie dotyczy to krajów, które przez pewien czas nie miały odrębnej państwowości. Spójrzmy na Włochy – wiecznie żywi w mentalności Włochów są Dante Alighieri, Wiktor Emmanuel II, Garibaldi i muzyka Verdiego. Analogicznie Węgry: dzielni Węgrzy, wybitny Lajos Kossuth, straszna komuna i krwawy rok 1956 (który wielu wybit-

nym ludziom pokolenia, w tym chociażby Orianie Fallaci, przypominał o masakrach II wojny światowej) i jeszcze straszniejszy traktat w Trianon.

Mówiąc o Łotwie lepiej porównać ją do jej regionu. Swoją państwowością chwali się Litwa, wychwalając Giedymina i Witolda oraz budując narrację na Wielkim Księstwie Litewskim. Czy jest na Litwie jakieś miasto, w którym rodzina Jagiełły nie ma swojej ulicy? Ze świecą takiego szukać. Jest jednak coś, co odróżnia Łotwę od Litwy.

> Łotwa nie ma tej właśnie historii państwowości (co podkreślał bardzo polski historyk Andrzej Chwalba pisząc historię powszechną XIX wieku, gdzie analizował z historycznego punktu widzenia procesy narodowo-twórcze); nie ma nawet znanych na skalę światową pisarzy, jak wyżej wspomniane Włochy. Nacjonalizm Łotyszy jednak istnieje, można go nazwać wręcz „nacjonalizmem budowanym od zera". Jako patrioci możemy sobie zadać pytanie: jak do tego doszło? Czy Łotwa mogłaby stanowić przykład budowy tożsamości narodowej „z niczego"?

Dziś niczym, jutro Łotyszami

Myślę, że warto poddać mentalność Łotyszy analizie. Pierwszym, co się rzuci w oczy podczas pobytu na Łotwie, to flagi tego kraju powieszone na fasadzie każdego domu. Ten zwyczaj funkcjonuje także w Danii, z tym, że ta cieszy się wielowiekową historią państwowości i znanymi na cały świat twórcami, na przykład Hansenem Christianem Andersenem. Każdy, kto się interesuje chociaż trochę historią, słyszał o chociażby Unii Kalmarskiej. Co do Łotwy – czy lekko ponadprzeciętny Polak wymieni więcej urodzonych poza jednym, Jacobem Davisem, o którym się słyszy ze względu na jego wynalazek w postaci spodni dżinsowych i który zamieszkał w Stanach Zjednoczonych, a w Rydze spędził jedynie swoją młodość? Wątpię.

> W każdym sklepie, restauracji czy muzeum będą natomiast napisy w języku łotewskim, tak niepodobnym do języka państw zajmujących tereny Liwonii, Łatgalii, Kurlandii i Semigalii w przeszłości. Łotewski należy do grupy języków bałtyckich, ale różni się nawet od litewskiego. Nie zrozumie go ani Niemiec, ani Rosjanin, ani Polak. A jednak używają go mieszkańcy Łotwy w liczbie półtora miliona, a bez niego trudno o zatrudnienie w tym kraju.

Oprócz tego na Łotwie nie ma jednolitego wyznania, obok siebie żyją luteranie, katolicy i prawosławni, czasami ich świątynie stoją naprzeciwko siebie i są zbudowane w podobnym stylu (jak chociażby kościół katolicki i kościół świętego Jana, przekazany luteranom notabene przez Stefana Batorego). Nam, Polakom, mimo różnych poglądów politycznych nasuwa się mimowolnie pytanie: Jak oni tworzą wspólnotę? Jak do tego doszło?

CZYTAJ TAKŻE: Niespodziewany sukces „Naszej Ojczyzny". Węgierscy nacjonaliści zostają w parlamencie

Rola Rosji

Na to pytanie jednoznacznie nie umiem odpowiedzieć, prawdopodobnie nawet pięciu tłumaczy przysięgłych języka łotewskiego, których mamy w Polsce, na to nie odpowie. W tym kraju bez historycznej państwowości jest jednak spójność ideowa wśród obywateli i więź, której nie mają ani urodzeni nad Loarą, ani nad Ebro.

Można powiedzieć, że sporą rolę odegrali Rosjanie – w XVIII wieku tereny łotewskie zostały włączone do imperium. W 1918 roku Łotwa proklamowała niepodległość i już w 1920 musiała walczyć przeciwko oddziałom niemieckim, białoruskim i bolszewickim. W centrum stolicy stoi Wieża Wolności, co zasadniczo nikogo nie dziwi, wszak fragmenty Muru Berlińskiego nadal stoją i przyciągają rzesze turystów słuchających na słuchawkach *People rockin' in a free world*.

Łotysze posunęli się jednak dalej. Podczas wizyty w muzeum wojny w Rydze zobaczymy całe piętro poświęcone tym wydarzeniom. Podobne ślady jednoczenia się z powodu Rosji są w nazewnictwie. W stolicy Łotwy funkcjonuje też muzeum okupacji. Słysząc taką nazwę, prawie każdy Europejczyk, niezależnie, czy będzie to Polak, Francuz czy Włoch, pomyśli o ataku III Rzeszy. Tymczasem Łotysze nazwali tak muzeum o tematyce okupacji ZSRR. W oczy rzuca się też fakt, że mimo znajomości języka rosyjskiego przez większość populacji tego kraju (ba! Nawet polskie szkoły językowe organizują tam naukę rosyjskiego), nie wszędzie będą napisy po rosyjsku. Sytuacja co prawda nie wygląda tak jak na Litwie, gdzie gdy powiemy „Izwinitie", Litwin zareaguje dopiero na „Excuse me, sir", ale w restauracjach trzeba prosić o menu rosyjskie, tak samo jak o menu angielskie. A w kraju żyje 650 tysięcy Rosjan.

Jeżeli mówimy o mentalności, jest ona dosyć ciekawa. W społeczeństwie zauważalne są tzw. „homo sovieticusy". Wg „Statista" Łotysze spożywali w 2019 r. aż 12,9 litrów alkoholu rocznie i stanowili przodowników w tej materii wśród krajów Unii Europejskiej. Wg „Landgeistu" 37% dorosłych obywateli tego kraju było użytkownikami tytoniu w 2019 r. Poza Rygą kraj również przypomina ZSRR na rosyjskich filmach z przełomu lat 80. i 90.: drewniane lub wymagające remontu domy, starzy ludzie w uszankach, śnieg, który przemierza się w najgorszej jakości ciepłych ubraniach. Zakaz palenia na przystankach i peronach de facto nie istnieje.

Tożsamość historyczna

Lecz oprócz cech, które przywodzą na myśl stereotypowy obraz Rosjanina bądź innego obywatela byłych republik radzieckich, Łotysze mają swoje cechy szczególne. Najciekawszy jest prawdopodobnie stosunek do historii. Będąc tyle lat pod panowaniem Niemców, Litwinów, Polaków, Rosjan i komunistów tworzą jedną z bardziej intrygujących polityk historycznych. Nie odwołują się jedynie do działań antykomunistycznych, nie ma „łotewskich żołnierzy wyklętych" na każdym kroku. Za to mają ogromną tradycję uznawania za swoich przodków plemion bałtyckich, kawalerów mieczowych i Krzyżaków. Wyobraźmy sobie sytuację w Polsce, w której zamiast ulic Traugutta, Wyszyńskiego, czy Jana Pawła II pojawiają się ulice Mieszka I, Bolesława Chrobrego i Władysława Łokietka. Łotysze są dumni ze swoich bohaterów, często zbiorowych, z czasów I wojny światowej, ale ich tożsamość jest budowana na dziedzictwie plemion semigalijskich, liwońskich, łatgalijskich i kurlandzkich oraz Krzyżakach.

Nie ma drugiego takiego kraju w Unii Europejskiej, gdzie większość eksponatów w muzeach stanowiłaby broń średniowieczna; nawet we Florencji, która była miejscem działalności dwóch najsłynniejszych (po Da Vincim, Mussolinim, Garibaldim, Verdim, Fallaci i być może Aldo Moro) mieszkańców Italii, czyli Nicollo Machiavellego i Dante Alighierego, nie ma takiego natłoku, wręcz dominacji miejsc związanych z nimi.

Nie bez powodu obok atrakcji turystycznych w postaci ryskich muzykantów z Bremy oraz zabytkowej architektury typowym miejscem, które trzeba zobaczyć w Łotwie, jest zamek w Turaidzie i sąsiedni, niedaleko Siguldy. Łotysze wprost sygnalizują: „my jesteśmy dziedzicami zakonu kawalerów mieczowych", opisując dokładnie ich stroje, styl życia, wynalazki i dokonania. Oprócz tego występuje silne przywiązanie do tradycji kurlandzkiej, na co wskazuje chociażby popularność historycznej stolicy Litwy – Jełgawy (Mitawy). Pałac Ernsta Johanna Birona nie musiał się prosić o restaurację, z resztą, tam też południowe skrzydło udostępniane turystom jest przeznaczone na sarkofagi książąt kurlandzkich. Wśród nich stoi sarkofag Gottharda Kettlera, ostatniego mistrza zakonu inflanckiego. Ogólnie mówiąc, przywiązania do zamków na Łotwie nie brakuje – średniowieczny Cesis i twierdza Bowsk tylko czekają na turystów, przed którymi Łotysze pochwalą się swoją kulturą.

Jeśli mowa o historii współczesnej, jak łatwo się domyśleć – o łotewskim SS się często milczy, czemu nie można się dziwić. Polityka historyczna musi spełniać swoją rolę i maskować to, czego się jako naród wstydzimy lub – mówiąc kolokwialnie – odwracać kota ogonem. SS jednak było nie do odwrócenia, musiało więc popaść w zapomnienie.

Wywiad z historią

Historia ma ogromny wpływ na tożsamość i wiemy to nie od dziś. Nie bez powodu dekomunizowane są ulice w Polsce, nazwane wcześniej imionami Lenina albo jego spadkobierców. Być może gdyby nie ta narracja, dzisiaj Łotwa nie wysyłałaby pomocy Ukrainie i nie pozwoliłaby swoim żołnierzom na zaciągnięcie się do ukraińskiego wojska, co w przypadku tak małego kraju może być interpretowane jako nierozsądny idealizm. Być może nadal żyłaby w epoce komunizmu, jak Białoruś Łukaszenki, gdzie nadal istnieją ulice komunistów, a święto narodowe wypada 17 września, co jako Polacy odbieramy nie bez powodu negatywnie. Łotwa jest niewielkim krajem (65 tysięcy kilometrów kwadratowych) o populacji porównywalnej z Warszawą. Bez starań swoich mieszkańców (oraz bez Unii Europejskiej i NATO) stałaby się kolejnym celem Vladimira Putina, który tym razem miałby argument o dyskryminacji Rosjan. Mimo wszystko, mimo braku historii państwowości, potrafi zbudować jednolitą społeczność, co jest nieosiągalne dla wielu społeczeństw, w tym polskiego, które jednoczyło się na przestrzeni wieków głównie w imię walki o wiarę, a obecnie jednoczy się w imię nienawiści do rosyjskiego prezydenta, chociaż i tu wynikają spory.

> Co jeszcze może nas zdumieć w patriotyzmie tego kraju? Dobre podejście do Polaków. Podczas gdy Rosjanie są wrogami, my cieszymy się stosunkowo pozytywnymi opiniami. Łotwa jest zamieszkiwana przez potomków Polaków, którzy wspominają swoich przodków z pewnym sentymentem. Mają część polskich eksponatów i wspólnej z nami historii. W ich muzeach pojawiają się wątki polskie i nie są przedstawiane jako okupacja. Polacy żyli na Łotwie nie tylko w czasie zaboru rosyjskiego, lecz również w okresie radzieckim. Ulegali wtedy rusyfikacji podobnie jak Łotysze. Istniały jednak domy polskie, a po 1989 r. powróciła tożsamość polonijna.

CZYTAJ TAKŻE: „Jako naród nie zdajemy egzaminu solidarności z rodakami na Kresach". Rozmowa z Karolem Kaźmierczakiem

A co z nami?

Czy Łotwa stanowi przykład formowania tożsamości narodowej? W zasadzie – znowu powołując się na Chwalbę – działania narodowotwórcze były na porządku dziennym w państwach powstałych po I wojnie światowej. Bułgarzy w XIX wieku tłumaczyli książki na swój język, mimo, że wcześniej prawie ich nie było. Słowacy mieli Ludowita Stura, który skodyfikował język słowacki. Nie zaskakuje nas to aż tak, jakby mogło. Jednocześnie Łotwa ma coś, co ją wyróżnia: spory wzrost gospodarczy w XXI wieku. My, jako Polacy, mamy historię państwowości i wspólną tożsamość, jednocześnie należy uwzględnić metody stosowane przez inne kraje, by cały czas ją pogłębiać. Od Łotyszy możemy się nauczyć solidarności i wziąć wskazówki odnośnie polityki historycznej, co w „naszym wykonaniu" oznaczałoby nacisk na historię sprzed czasów Konstytucji 3 maja, niepomijanie dokonań piastowskich i jagiellońskich, odcięcie się od postrzegania szlachty jako definitywnie niszczycielskiej siły winnej rozbiorom. Łotwa może stanowić przykład tego, czego nam brakuje – emanowania dumą z naszego kraju. Myślenie patriotyczne, tak popularne na Łotwie, jest obecnie niezbędne, szczególnie w dobie indywidualizmu i relatywnej moralności.

fot: opengovpartnership.org

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/tozsamosc-lotwy-patriotyzm-od-zera-analiza-lotewskiej-mentalnosci/

NIEZALEŻNOŚĆ KOSZTUJE

Utrzymują nas przede wszystkim czytelnicy. Dzięki nim możemy publikować analizy, których nikt nam nie zamawia, i zostawiać je otwarte dla wszystkich.

WESPRZYJ NAS

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć